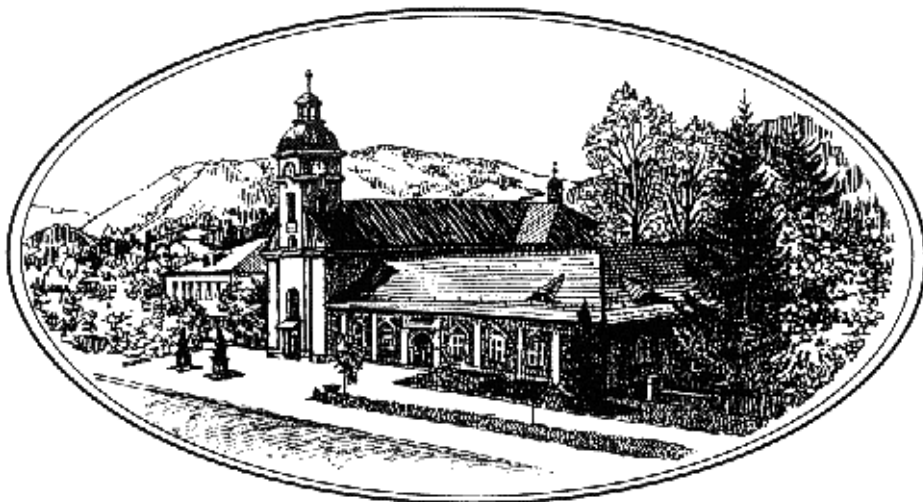


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 4 (1129) 24 stycznia 2016 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## III NIEDZIELA ZWYKŁA

Wczoraj, dziś, jutro

Dwudziesty pierwszy wiek to czas ucieczki od teraźniejszości. Jest ona często zbyt ciężka dla współczesnego człowieka. Nie mogąc udźwignąć odpowiedzialności za dziś, większość ludzi ucieka w przyszłość. Dowodzi tego wciąż wielkie zapotrzebowanie na fantastykę pseudonaukową. Karmi ona miliony ludzi wielkim złudzeniem możliwości budowania świata łatwiejszego i przyjemniejszego niż nasz obecny.

Drugim znakiem jest fascynacja obrazem. Coraz częściej ludziom wystarczy obraz, cień na ekranie, w który wierzą bez zastrzeżeń.

W mieszkaniu z każdego kąta wygląda cierpienie, nędza, nieszczęście. Jedynie na ekranie stojącego na pułkach telewizora jest bogactwo, przyjemność i szczęście. Mieszkańcy, skoro nie mogą lepiej mieć, pragną przynajmniej nakarmić oczy obrazem bogactwa świata. To oderwanie człowieka od rzeczywistości, ta jego ucieczka jest bardzo niebezpieczna. Świat iluzji znika, jak nikiel obraz telewizyjny, z chwilą gdy zabraknie prądu elektrycznego, i człowiek zostanie w obecnej rzeczywistości jak więzień w celi. Jeszcze inną formą ucieczki od dziś jest próba zatracenia świadomości przez zatopienie jej w narkotykach lub alkoholu. Tym razem środki okazują się jeszcze groźniejsze, bo nie tylko nie wyprowadzają człowieka z teraźniejszości, ale go w niej niszczą, i to w sposób często nieodwracalny.

Bóg ukazał nam potrzebę utrzymania równowagi między wiedzą o przeszłości i wiedzą o przyszłości, która kształtuje szczęście dnia dzisiejszego. Człowiek mądry chcąc wygrać „jutro”, musi dobrze znać „wczoraj”. Historia bowiem pozwala zrozumieć „dziś” i mądrze zaprogramować przyszłość.

Nehemiasz w swej Księdze opisuje, jak Izraelci przybyli z wygnania do zburzonej Jerozolimy. Dramatyczne było ich „dziś”, bez większych perspektyw lepszego „jutra”. W tej sytuacji Nehemiasz wraz z Ezdraszem sięgnęli po „wczoraj”. Zebrali lud i kazali czytać z Biblii Prawo, czyli święte dzieje narodu wybranego. Lud słuchał w skupieniu, popłynęły łzy. Izraelci zaczęli rozumieć gorzkie „teraz” jako etap na drodze do lepszego „jutra”. Odzyskiwali równowagę ducha. Rozradowały się ich serca i mogli spokojnie spojrzeć w jutro.

Piękne są słowa Nehemiasza: „Nie bądźcie smutni i nie płaczcie /.../ Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, poślijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma, albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją”.

Wezwanie do czytania Biblii to zawsze wezwanie do zajęcia się naszym „wczoraj”. Biblia mówi o naszej historii. Jako duchowi spadkobiercy wiary Abrahama, naszego ojca, stanowimy lud Boży. Kto umie czytać Pismo Święte, ten w najtrudniejszej sytuacji potrafi zachować równowagę i ufnie spojrzeć w „jutro”, nawet wówczas, gdy ono zapowiada się apokaliptycznie.

Lektura Biblii potraktowana na serio kształtuje w człowieku zmysł historycznego myślenia, tak bardzo potrzebny do twórczego wykorzystania chwili obecnej i mądrego zaprogramowania „jutra”. Trzeba jedynie troszczyć się o to, by Księgi Natchnione były czytane w całości, systematycznie i interpretowane zgodnie z duchem tradycji przechowywanej w Kościele. Wrywkowe czytanie tekstów świętych z własną interpretacją jest niebezpieczne i nie tylko nie pomaga w wychowaniu ducha rozumienia historii, ale go niszczy.

Dobrze ten błąd ukazuje scena z Nazaretu przedstawiona przez św. Łukasza. Oto Jezus przeczytał słowa Księgi proroka Izajasza i skomentował je w duchu historii przez odwołanie się do działalności proroków Eliasza i Elizeusza. Rodacy jednak interpretowali tekst po swojemu, widząc w jego realizacji szansę dla siebie do robienia interesów. Dwie interpretacje. Chrystusowa - historyczna zderzy się z interpretacją wyłącznie nastawioną na jutro. Mieszkańcy Nazaretu widzą w obecności Chrystusa, namaszczonego Duchem Św., lepszą przyszłość dla swojego miasta. Jezus odrzuca taką interpretację proroctwa i wzywa do głębszej refleksji nad historią proroków, bo inaczej Jego rodacy popelniają błąd, odrzucając tym razem największego z proroków. Mieszkańcy Nazaretu nastawieni na wyczekiwanie lepszego jutra, nie mając ducha historycznego myślenia, nie rozpoznali wielkiego „dziś” swego miasta, dlatego nie oglądali jego wielkiego jutra. Podobny błąd popelniają mieszkańcy Jerozolimy i większość Izraelitów. Zabrakło im zachowania równowagi w docenieniu historii i programowania przyszłości, jaka istnieje między wczoraj i jutro.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Ne 8,1-4a.5-6.8-10

**Psalm:** Ps 19,8-10.15

**II czytanie:** 1Kor 12,12-30

**Evangelia:** Łk 1,1-4.4,14-21

*Ks. Edward Staniek*

## Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem (Psalm responsoryjny)

W niedzielę zwykłą 2016 roku, podczas liturgii Mszy świętej odczytywane są kolejne fragmenty Ewangelii według świętego Łukasza.

Jej autor jest lekarzem (zob. Kol 4,14) i towarzyszem świętego Pawła. Łukasz, dedykując swoje dzieło nieznanemu nam bliżej chrześcijaninowi Teofilowi, adresuje je do wszystkich wyznawców Chrystusa wywodzących się z kultury greckiej. Jego celem jest przygotowanie członków wspólnoty Kościoła do podjęcia misji ewangelizacyjnej wśród narodów. Stwierdza się nawet, że święty Łukasz napisał tzw. Ewangelię ewangelizatora. Mając to na uwadze, łatwiej zrozumieć jej sens. Jej treść jest szczególnie ważna obecnie, w kontekście wezwania do nowej ewangelizacji.

Rozważana dziś perykopa składa się z dwóch części.

Pierwsza (1,1-4) to wstęp, w którym święty Łukasz nakreśla m.in. cel swego dzieła.

W drugiej (4,14-21) autor przedstawia początek publicznej działalności Jezusa.

Skupmy się jednak na drugim fragmencie. Święty Łukasz stwierdza, że Jezus rozpoczyna swą „misję ewangelizacyjną” od przybycia w rodzinne strony. Podkreśla, że przychodzi w *mocy Ducha*. Autor trzeciej Ewangelii często podkreśla moc Ducha Świętego w życiu i misji Jezusa. Dla spełnienia swej misji Chrystus zostaje namaszczone Duchem Świętym podczas chrztu w Jordanie (3,21-22). Potem pozwala, aby tenże Duch prowadził Go poprzez swoje „czterdziestodniowe rekolekcje” na pustyni, podczas których, doświadcza walki i zwycięstwa z pokusami (4,1-13). To wszystko było ważnym elementem przygotowania do publicznej działalności ewangelizacyjnej.

Czy jestem świadomy własnego namaszczenia Duchem Świętym w sakramencie Chrztu i bierzmowania? Czy pozwalam Duchowi Świętemu, aby mnie prowadził i przygotowywał do misji ewangelizacyjnej, np. przez dobrze przeżyte rekolekcje? Czy staram się współpracować z Duchem Świętym?

Znamienny jest również fakt, że Jezus rozpoczyna swą misję w rodzinnych stronach. To ważna wskazówka. Nie musimy jechać daleko, aby ewangelizować. Każdy ma swoją Galileę. Jest nią obszar własnej rodziny, wspólnoty, miejsce pracy, szkoła, uczelnia, sąsiedztwo, krąg przyjaciół... Nie musimy od razu innym wprost mówić o Bogu. Ważniejsze od słów jest świadectwo o Nim własnym życiem.

W Ewangelii świętego Łukasza Jezus nieprzypadkowo rozpoczyna swą publiczną działalność od przytoczenia słów Księgi proroka Izajasza. Jest to swego rodzaju Jego deklaracja programowa. Można ją streścić w słowach: „opcja na rzecz ubogich”. „Ubogich” rozumiane w szerokim sensie, nie tylko jako tych, którym brak środków materialnych, ale również ubogich duchowo, zniewolonych (fizycznie i duchowo), ślepych (którym brak jasnego kierunku, sensu życia, prawdy), tych, którzy cierpią ucisk, tych,

którzy czekają na „ułaskawienie” (przytłoczonych poczuciem winy)...

Warto więc zastanowić się: kto w mojej rodzinie, wspólnocie, bliskim otoczeniu... potrzebuje dziś doświadczenia Dobrej Nowiny? Jak mogę mu ją przybliżyć?

Wasz brat Franciszek

## Misja katolicka na Madagaskarze dziękuje.

Wszystkich, którzy wsparli finansowo inicjatywę misjonarzy dotyczącą budowy gospodarstwa rolnego na Madagaskarze, aby produkować żywność dla głodujących dzieci, pragnę poinformować, że misjonarze swoje zadanie wykonali.

Polska Fundacja dla Afryki w Krakowie, na moją prośbę przysłała dość szczegółowe dane ze zdjęciami, podając w jakim stopniu zrealizowano plan zagospodarowania posiadanej pod uprawę ziemi. I tak przykładowo podam, że:

- zasadzono 1500 sztuk drzewek owocowych, na planowanych 2000 sztuk;
- posadzono 150 szt. kokosów-sadzonek, na planowanych 400 sztuk;
- zasadzono 700 szt. eukaliptusa, na planowanych 500 sztuk;
- zasiano 3 ha kukurydzy - słaby zbiór - 600 kg;
- zasiano 3 ha orzeszków ziemnych - zbiory - 1,8 t;
- na terenach podmokłych podjęto uprawę ryżu - na 3 ha, manioku na 1 ha oraz fasoli białej i czerwonej (produkty bardzo potrzebne do wyżywienia) na 3 ha.

Ponadto wybudowano młyn, który przerabia 10 ton ryżu na miesiąc. Do hodowli zakupiono 17 prosiaków i 60 sztuk piskląt. Wybudowano też budynek gospodarczy i chlewnie dla prosiaków.

Jak widać gospodarstwo funkcjonuje z pełnym zapleczem do produkcji żywności, by zabezpieczyć utrzymywanie dzieci znajdujących się pod opieką misjonarzy.

Misjonarze proszą o przekazanie serdecznych podziękowań wszystkim, którzy wsparli ten projekt - co niniejszym czynię.

Aby entuzjazm czynienia dobra w nas nie zaniknął, misjonarze bydgoscy przedstawiają następną projekt: „Budowa szkoły stolarskiej z internatem”.

Pod hasłem „Dzieci bez edukacji, dzieci bez przyszłości” misjonarze apelują - zbudujmy razem szkołę, która co roku da 20 młodym ludziom zawód, pracę i godziwą przyszłość.

Projekt przewiduje budowę 3 budynków. Będzie w nich internat, skład drewna, suszarnia i dwie sale o powierzchni 80 m<sup>2</sup> każda, wyposażone w 20 dwuosobowych stanowisk pracy. Po dwóch latach nauki szkoła wyposaży absolwentów w niezbędne przyrządy, by mogli założyć własne warsztaty.

Koszt tego zadania to 251 tysięcy zł. Dla młodych ludzi, dzieci, które muszą pracować, aby zarobić na zwykłą miskę ryżu, to olbrzymia szansa stać się człowiekiem wartościowym i godnie żyć. Wiemy i mamy dowody, że każde większe dzieło powstaje, może powstać przy pomocy ludzi o wrażliwym i dobrym sercu.

➡ str. 6

## Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła (cd)

Drugą postacią namalowaną w apsydzie naszego kościoła jest postać Patriarchy Abrahama. Był najstarszym z trzech Patriarchów Izraela. Jest jedną z największych postaci w historii religii. Przedstawimy najbardziej dramatyczne wydarzenia Starego Testamentu, należące do najczęściej ilustrowanych scen biblijnych. Niewinny Izaak składany przez ojca na ołtarzu w całopalnej ofierze jest w egzegezie chrześcijańskiej proroczą zapowiedzią ofiary Chrystusa złożonej na ołtarzu krzyża,

### Izaak

Izaak (po hebrajsku: *oby Bóg się uśmiechnął*) jest postacią ważną w tradycji żydowskiej, a związanie Izaaka (ofiarcowanie przez Abrahama) jest jednym z ulubionych tematów literatury żydowskiej. Także Rebeka, jego żona, pojawia się w legendzie żydowskiej. Izaak jest wzorem męczeństwa. Istnieje apokryficzny *Testament Izaaka*, zachowany w chrześcijańskiej wersji w językach orientalnych (najlepsza wersja w języku arabskim).

W tradycji chrześcijańskiej Izaak jest przedstawiony jak figura Chrystusa i Jego ofiary ( np. P. Metastasio pod charakterystycznym tytułem : *Izaak Pana Zbawiciela naszego w Starym Testamencie figurujący* z XVIII wieku, który posłużył za podstawę licznych oratoriów). Podobnie jak i innym patriarchom, pisarze wczesnochrześcijańscy poświęcali wiele miejsca Izaakowi. Spośród tych pism posiadamy w przekładzie polskim traktat Ambrozego – *O Izaaku lub o duszy* (PSP 35).

Postać Izaaka występuje w Koranie, choć jego imię nie jest w nim wymienione.

W ikonografii zazwyczaj dominuje temat *ofiary Izaaka*, czasami pojawia się *Rebeka przy studni i jej zaślubiny* oraz *przyznanie pierworództwa Jakubowi*. Mamy tu na uwadze obrazy Rembrandta, z 1663 roku, M. Bacciarellego z 1776/7 roku, R. Hadziewiczza, z 1839 roku. Inne epizody występują sporadycznie, np. w Loggiach Watykańskich. Najbardziej znanym obrazem, jest obraz pod tym samym tytułem namalowany przez Domenichino (1581-1641), zatytułowany: *Ofiara Abrahama*. Przedstawia najbardziej dramatyczne wydarzenie Starego testamentu, należące do najczęściej ilustrowanych scen biblijnych. Jak pisaliśmy we wstępie niewinny Izaak składany przez ojca na ołtarzu w całopalnej ofierze jest w egzegezie chrześcijańskiej proroczą zapowiedzią ofiary Chrystusa złożonej na ołtarzu krzyża.

Izaak jest postacią dziwnie bezbarwną pośród wyrazistych postaci *Księgi Rodzaju*. Jest synem Sary, urodzonym przez nią w późnym wieku, bratem przyrodnim Izmaela (zrodzonego z Abrahama i Hagar, później wygnanej). Bóg wystawiając Abrahama na próbę, każe mu złożyć ofiarę z Izaaka, której nie przyjmuje i Izaak zostaje ocalony. Pojmuje za żonę Rebekę przywiezioną z rodzinnego Charanu, z której ma dwóch synów Ezawa i Jakuba. W czasie suszy udaje się do Abimeleka, aby uratować swe życie, przedstawia Rebekę jako swą siostrę. W starym wieku traci wzrok. Oszukany przez młodszego i przebiegłego syna Jakuba udziela mu, a nie starszemu Ezawowi błogosławieństwa pierworództwa. Umiera wieku lat stu osiemdziesięciu. Imię jego występuje w powtarzającej się często w Starym Testamencie formule: *Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba*.

*Ks. Marek Starowiejski – Tradycje Biblijne. Wydawnictwo PE-TRUS. Wydanie II uzupełnione. ISBN978-83-7720-349-1, Kraków*

## Śmierć i pogrzeb Sary

Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. 2. Zmarła ona w Kiriath-Arba, czyli Hebronie, kraju Kanaan. Abraham rozpoczynał więc obrzędową żałobę po Sarze, aby ją opłakiwać.

A potem powstawszy, odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do potomków Cheta z taką prośbą: „Choć mieszkam wśród was jako osiadły przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą”.

Potomkowie Cheta dali taką odpowiedź Abrahamowi: „Postuchaj nas panie! Uchodzisz wśród nas za człowieka szczególnie wyróżnionego przez Boga; pochowaj więc swą zmarłą w najprzedniejszym z naszych grobów. Nikt z nas nie odmówi ci swego grobu do pochowania twej zmarłej”.

Wtedy Abraham powstał i oddawszy pokłon ludowi kraju, potomkom Cheta, zaczął do nich mówić: „Jeśli godzicie się, abym pochował moją zmarłą, posłuchajcie mnie! Proście za mną Efrona, syna Sochara, żeby mi sprzedał pieczarę Makpeta, która znajduje się na krańcu jego pola; za odpowiednią cenę niechaj mi ją sprzeda, abym miał wśród was grób na własność”. Efron Chittyta, który siedział wśród swych współplemieńców, odpowiedział Abrahamowi wobec nich i wobec wszystkich wchodzących w bramę miasta.

„Nie panie mój, posłuchaj mnie: „pole to i pieczarę, która na nim się znajduje, daję ci; w obecności moich współbraci daję ci ją, pochowaj swą zmarłą”. Ale Abraham oddawszy pokłon ludowi kraju, oświadczył Efronowi wobec zebranych; „raczej ty zechciej mnie posłuchać, daję pieniądze za to pole; przyjmij je ode mnie, a wtedy dopiero pochowam swą zmarłą”.

Efron dał na to Abrahamowi taką odpowiedź: „Panie mój, posłuchaj mnie: ziemia warta czterysta syklów srebra – cóż to jest dla mnie i dla ciebie? Pochowaj swoją zmarłą”.

Abraham przystał na żądanie Efrona. Odważył więc Efronowi sumę, którą ten wymienił w obecności potomków Cheta: czterysta syklów srebra, jakie wówczas były w obiegu.

Tak więc posiadłość Efrona w Makpela, w pobliżu Mamre, czyli pole i znajdująca się na nim pieczara, oraz wszystkie drzewa wzdłuż jego granicy, stały się własnością Abrahama w obecności potomków Cheta i wszystkich, którzy wchodzili przez bramę miasta.

A potem Abraham pochował swoją żonę, Sarę, w pieczarze na polu (zwanym) Makpela w Hebronie, w pobliżu Mamre w kraju Kanaan.

Odtąd pole i znajdująca się na nim pieczara przeszły od potomków Cheta do Abrahama tytułem własności grobu.

Lud Kanaanu – to Chetyci, por. Rdz10,15

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia., Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte,*

Groby Abrahama, Sary, Izaaka, Rebeki i Lei znajdowały się w Hebronie, gdzie złożono też ciało Józefa; wokół ich grobu powstało ważne żydowskie centrum pielgrzymkowe; z którego rozwinęło się to miasto, tak ważne w historii biblijnej. Dziś znajduje się tutaj ważne sanktuarium, pozostające w rękach mużmanów, którzy również czczą patriarchów (cdn.).

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

**RESTAURACJA  
BAHUS**

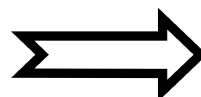
[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

## Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**

**ul. 9 Listopada 10**

**tel. 33 854 26 72**

**kom. 602 831 296**

## Garść refleksji...

### Duch św. ojca Maksymiliana nie wygasł! (2 część)

Tydzień temu opisałam swoje „przedwiośnie”, kończąc je w zielonej barwie - nadziei.

Tym nowym rozdziałem mego dzieciństwa była przeprowadzka do Żor, napawająca mnie lękiem przed nieznanym. Dostyc prędko się zaadaptowałam w nowym środowisku. Cieszyłam się tym, że miałam swój własny pokój i bardzo blisko szkołę, w której po wakacjach rozpoczęłam naukę w 4 klasie. Była to nowo otwarta szkoła, w której niemalże każdy uczeń pochodził z innego regionu Polski, podobnie było z gronem pedagogicznym. Można więc powiedzieć, iż każdy miał równy start. Przyznam, że w nowej klasie nie byłam zbyt śmiała, ponieważ zdradzała mnie śląska gwara. Także nauczyciele za wszelką cenę starali się wpoić do mego słownictwa czystą polszczyznę... z czym miałam nie lada problem! Nie pozwoliłam zagłuszyć w sobie języka, w którym wzrastałam i który wcześniej nie wzbudzał takiej sensacji. Co prawda na lekcjach języka polskiego starałam się jak mogłam, ale na przerwach to i ja robiłam sobie przerwę z języka ojczystego. Na szczęście w licznej klasie było kilkoro uczniów ze śląskiej, rybnickiej ziemi i z nimi zawarłam pierwszą przyjaźń. Czas prędko mija i tak na dobre w 7 klasie zżyłam się bardzo z moim ulubionym przedmiotem – zoologią. Świat fauny interesował mnie od wczesnego dzieciństwa – kochałam zwierzęta. Lekcje przyrody w niższych klasach były zbyt ogólne. Nowy przedmiot pozwolił odkryć wiele nowych tajemnic i bardzo wówczas zafascynowała mnie teoria ewolucji Karola Darwina. Odtąd nie miałam wątpliwości, że świat i wszelkie stworzenia to nie dzieło zaledwie 6 dni, ale miliardy lat! Wierzyłam, że człowiek i małpa mają swego wspólnego przodka a co za tym idzie – wątpiłam w biblijny opis stworzenia świata i człowieka. Wciąż jednak poszukiwałam prawdy i zbyt wnikliwe interesowałam się tym czego umysł nie jest w stanie pojąć - przeczytałam książki „Życie przed życiem” czy „Życie po życiu”. Te „lektury” miały negatywny wpływ na mój dziecięcy, niedojrzały rozum. W wieku ok. 12 lat - nie wiadomo skąd - pojawiły się niezrozumiałe i niewytłumaczalne uczucia. Często wydawało mi się, że rzeczywiście żyję po raz drugi, bo coś co czyniłam lub widziałam po raz pierwszy w życiu, okazywało się dla mnie już czymś dobrze znanym. To była zagadka i tajemnica, z której się nie zwierzałam. A co z moją wiarą? Można by rzec, że byłam praktykującą nastolatką. Uczestniczyłam w niedzielnej mszy, każdego tygodnia bywałam na mszach szkolnych. Uczęszczałam oczywiście na lekcje religii, po których czułam się jakby rozdwojona. Co jednak ciekawe – z nastaniem października bez jakiegokolwiek przynaglenia – chodziłam na Różaniec. Co mnie

tak wiązało z tą modlitwą? – np. do uczestnictwa w nabożeństwach majowych się tak nie garnęłam.

8 klasa związana z wyborem szkoły średniej, pozostawiła po sobie jeszcze jedno wspomnienie – wycieczkę klasową do Oświęcimia. Tu bliżej poznałam postać św. o. Maksymiliana i Jego heroiczny czyn – oddania życia z miłości do bliźniego. Co prawda słyszałam o Nim wiele lat wcześniej, bo które dziecko nie zada pytania widząc na obrazku świętą postać w pasiastej piżamie. Po dokumentalnym filmie o zbrodniach w obozie oświęcimskim prędko się ocknęłam - tylko w ciemności podczas seansu ścisnęło mi serce i wypłynęły łzy na widok maltretowanego niemowlaka. Dlaczego akurat ta scena? – wówczas nie za bardzo przyciągały mnie takie małe dzieci. Seans się skończył a łzy zdążyły się już osuszyć na myśl, że przecież nie wszystko w tym muzeum musi być prawdą! Nie żywiłam wobec narodu niemieckiego negatywnych uczuć, które były w szkole wpajane. Miałam tam krewnych (przede wszystkim babcię i dziadka), u których spędziłam część wakacji. Znałam niezły język niemiecki na tyle, aby dać sobie radę. To jednak nie było wielką przeszkodą, zarówno naród jak ich kultura wobec przybyszów wydawała się być całkiem na miejscu.

Wiosną na ogół robi się coraz cieplej więc i ja przeżyłam swą „wiosenną gorączkę” - jaką wybrać szkołę średnią? Niestety moje marzenia związane z zoologią nie mogły się zrealizować, ponieważ byłam zbyt słaba z chemii, a te przedmioty w szkole średniej szły ze sobą w parze. Trzeba było dokonać innego wyboru, ale jakiego?! Nie chciałam słyszeć o 3-letniej szkole zawodowej, ale Gastronomiczne Liceum Zawodowe to już było do przyjęcia. Cóż z tego? Zawód sprzedawcy odpadł, obrzydliży go w tych czasach bardzo długie kolejki (nawet nocą!). Zawód kucharza też mnie nie przyciągał i skończyło się na tym, że wybrałam szkolenie się w zawodzie kelnerki. Czekał mnie więc 4-letni dojazd do Rybnika –ok. 13 km z Żor.

Po kalendarzowej wiośnie doczekałam się lata i wakacji. Lato – latem, ale swym wiekiem nadal trwałam w wiośnie, która bujnie się rozrasta i niestety nie zmieści się już w gazetce.

Niech więc „tu i teraz” uczynię takie krótkie „wakacje”, po których opiszę ostatnie dzieje swej wiosny życia, w której także ożyła postać św. Maksymiliana.

*Gabriela z Wisty*

### **KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA**

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek napisał :

„Na drodze, na której Pan nas postawił, nie ma żadnego świętego bez przeszłości, ale także żadnego grzesznika bez przyszłości...”.

## Kacik poezji

### Zwykle o tej porze...

Próbuję przywołać  
na ścieżce przed domem,  
w rozległości ogrodu  
tę oczekiwaną zaśnieżoną  
zmianę.

Zwykle o tej porze  
brzozy się gubią  
w tle białej połaci,  
a świerki otulone  
lekkim zwiewnym puchem.  
Nie to, żeby coś ukryć,  
schować, czy zastonić.  
Raczej nieco ochłodzić,  
odpocząć pod śniegiem.

Zwykle o tej porze,  
skrzypi przestrzeń biała.  
Igiełki mrozu w nosie  
doznanie nieznane.

Barbara Gómiok

## INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) ora elektronicznej. Podstawowe informacje można uzyskać na stronie: [www.kursbiblijny.deon.pl](http://www.kursbiblijny.deon.pl) oraz pod podanym adresem e-mailowym oraz adresem pocztowym.

kkb.biuro@gmail.com zmarek23@gmail.com  
zbigniew.marek@jezuci.pl albo: ks. Zbigniew Marek SJ  
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków „Kurs Biblijny”

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

### Dzień tygodnia 9.00 - 11.00

poniedziałek	ks. Ł. Tłałka
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	ks. M. Kulik
czwartek	ks. M. Piela
piątek	ks. J. Piszczan
sobota	Salezjanie

### Dzień tygodnia 15.00 - 17.00

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	Dominikanie
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. R. Greiff
sobota	XXX

## Z życia parafii



• Kolekta poprzedniej niedzieli była przeznaczona na potrzeby naszej wspólnoty parafialnej. Kolektowali księża.

• W tym dniu zostaliśmy zaproszeni na koncert kolęd w wykonaniu naszego chóru AVE i scholi dziecięcej. Koncert rozpoczął się o godzinie 16<sup>45</sup> i zgromadził sporo słuchaczy. Ci, którzy przyszli, nie żalowali, bo zarówno dzieci jak i dorośli zaprezentowali ciekawy repertuar kolęd i pastorałek. Pod koniec Ksiądz Proboszcz wręczył ANIOŁY oraz pisemne podziękowanie osobom czyniącym dobro i okazującym pomoc potrzebującym. Warto przytoczyć cytat, tam zamieszczony: *Święty Jan Paweł II mówił*: „Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczyńcą. Jest równocześnie obdarowywany tym, co ten drugi przyjmuje z miłością”.

• W niedzielę zakończyły się też tegoroczne odwiedziny duszpasterskie. Księża odwiedzili rodziny, które nie mogły przyjąć kapłana w wyznaczonym terminie.

• W poniedziałek o godz. 19<sup>00</sup> w sali na probostwie odbyło się spotkanie opłatkowe Duszpasterskiej Rady Parafialnej oraz stow. Czytelnia Katolicka. Na to spotkanie Ksiądz Proboszcz zaprosił również katechetki. Po złożeniu sobie życzeń na rozpoczęty niedawno rok i przełamaniu się opłatkiem był czas na kawę, rozmowy a potem i pracę. Proboszcz przedstawił plany duszpasterskie na najbliższy czas, szczególnie ten, związany ze zbliżającą się wizytacją biskupią (9 i 10 kwietnia). Była również mowa o trwających pracach w kościele. Do Środy Popielcowej ma być zakończone oczyszczenie ścian. W późniejszym terminie p. Paweł Domaszewicz ma dalej malować. Katechetki zostały zaproszone, aby porozmawiać na temat planowanych od 10 do 12 lutego rekolekcji wielkopostnych.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

## JUBILACI TYGODNIA

Narcyza Nowak

Nina Kuś

Józef Kierat

Barbara Żyszkowska

Izabela Włoch-Makarewicz

Feliks Rożek

Janina Konopka

Władysław Skoczylas

Maria Labak

Roman Pawłowski

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Tatusiu, czy mogę zająć ci chwilkę? – zapytała Ania wchodząc do pokoju rodziców.

Tato pochłonięty oglądaniem programu sportowego powoli zwrócił się w stronę córki. – Chętnie z tobą porozmawiam – powiedział i wyłączył telewizor – co zaprzęta główkę mojej córeczki?

Ania uśmiechnęła się, bardzo lubiła te pieszczotliwe powiedzonka taty. – Wiesz tatusiu na ostatniej religii mówiliśmy o chorych i o naszym papieżu Janie Pawle II, który szczególnie ukochał ludzi cierpiących. Pani katechetka czytała nam wiersz ks. Jana Twardowskiego i prosiła o rozwinięcie cytatu „...*tylko miłością mój Bóg daje się nakarmić*”. Myślałam długo, ale nie bardzo wiem jak to wszystko ująć.

Ania z nadzieją patrzyła w oczy taty, który z uwagą słuchał jej słów. Wziął tomik wierszy ks. Jana i jeszcze raz przeczytał wiersz. Spojrzał na córkę i po namyśle zapytał – Czy wiesz gdzie twoja mama wychodzi trzy razy w tygodniu późnym wieczorem?

– Tak! Pomaga zaprzyjaźnionej rodzinie w opiece nad chorym. Żal mi mamy, bo potem idzie prosto do pracy po nieprzespanej nocy i często jest bardzo zmęczona. Nigdy jednak się nie skarży.

– Wiesz Aniu, pomyślałem, że powinnaś iść choć jeden raz z mamą i zobaczyć, jak należy zajmować się chorym. Dziś jest sobota, jutro się wyśpisz. Porozmawiam o tym z mamą, myślę, że to będzie dobra wskazówka, jak napisać to zadanie.

– Myślisz, że dam radę tatusiu? – zapytała z obawą dziewczyna.

– Oczywiście, jesteś już gimnazjalistką.

Niedzielny wieczór zgromadził całą rodzinę przy jednym stole. Smaczna kolacja została przygotowana przez babcię przy znacznej pomocy Janka. Ania z mamą wróciły z wieczornej Mszy świętej. Dziewczyna była niezwykle poruszona nocnym dyżurem przy chorym panu Stefanie. Z przejęciem opowiadała wszystkim o sytuacji w jego rodzinie. Żona pana Stefana, 83 letnia Zofia, z trudem porusza się po domu. Jeden z ich synów również jest chory na stwardnienie rozsiane, to nieuleczalna choroba. Drugi syn jest zdrowy, ale już bardzo wyczerpany obowiązkami domowymi i nocnym czuwaniem przy chorej tacie. Pan Stefan wymaga całonocnej opieki. W nocy prawie wcale nie śpi. Ciągłe krzyczy, dlatego trzeba przy nim siedzieć i do niego mó-

wić, wtedy się uspokaja. Trzyma mamę za rękę, więc ona czuwa przy nim. Takie dyżury są bardzo wyczerpujące.

– Już chyba wiem, co ks. Twarowski miał na myśli pisząc, że Bóg daje się nakarmić tylko miłością – powiedziała Ania – jeżeli weźmiemy poważnie słowa Jezusa: *Byłem chory, a odwiedziliście mnie* i rozumiem, iż On mieszka w każdym człowieku, to chętnie będziemy chorym przychodzić z pomocą.

Dlaczego jednak ludzie muszą tak cierpieć, to niesprawiedliwe – wtrąciła się do rozmowy Kasia.

– Tak, masz rację – powiedziała mama – jest to niesprawiedliwe, jeżeli spojrzymy tylko po ludzku. To pewna tajemnica cierpienia. Nie wiemy, dlaczego dotyka właśnie tego, a nie innego człowieka. Mamy natomiast obowiązek pomagać chorym, a przynajmniej podzielić się z nich.

– Znalazłam piękny cytat, który umieszczę w swojej pracy domowej – powiedziała Ania – św. Jan Paweł II mówił do chorych: *Jesteście wszędzie w społeczeństwie, a zwłaszcza w Kościele ważni i szczególnie cenieni, jesteście na wagę złota*. Już wiem, co znaczą słowa, że Boga, który mieszka w drugim człowieku, można nakarmić jedynie miłością.

Giustina

⇒ str. 2 Czy i tym razem połączymy nasze wysiłki, by pomóc dzieciom, młodzieży na Madagaskarze w zdobyciu zawodu, gdzie edukacja jest na tragicznym poziomie. Przepelnione szkoły, analfabetyzm, brak szkół przygotowujących do zawodu.

Niech słowa ojca św. Franciszka, które niżej przytoczę, pomogą nam w podejmowaniu decyzji:

*Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uspiętego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia.*

Dla zainteresowanych podaję kontakt:

Polska Fundacja dla Afryki ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków.

Rachunek bankowy: Bank PKO SA

1240 4533 1111 0010 4502 9775 „Darowizna pomoc dla Afryki”.

Proponuję również grupowe organizowanie zbiórki pieniężnej na ten cel. W tej sprawie proponuję kontakt telefoniczny (33) 854 25 15.

Łucja Chołuj

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralangerhammer@gmail.com](mailto:barbaralangerhammer@gmail.com)